

# Pan Dzierżanowski



HENRYK RZEWUSKI

PAMIĄTKI SOPLICY<sup>1</sup>

## Pan Dzierżanowski

Bitym charakterem na wołowej skórze by nie spisać, jak i ile razy konfederaci barscy popisali się. Gdzie tylko armat nie było, nigdzie nam Moskwa placu nie dotrzymała. A ludzi tak zgrabnych jak naówczas to teraz i nie widać. Między zgrabnymi jakże nie porachować pana Franciszka Dzierżanowskiego herbu Grzymała, a pułkownika pułku gumbińskiego, u którego miałem wielką łaskę, gdyż mi się udało jemu raz życie ocalić, a przynajmniej wolność: ale tak i życie, bo on nie był z tych, co ich łatwo żywcem dostać. Będąc ja z nim zażyły, ile że on był wielomownym<sup>2</sup>, mógłbym jego kronikę napisać. Jego ojciec był sługą i przyjacielem ordynatów Zamojskich i od nich miał w dożywociu Sułowiec pod Zamościem. Miał kilku synów, co dobre wychowanie wzięwszy po pańskich dworach, potem na ludzi wyszli. Ba, brat jego najstarszy był u nas marszałkiem i o nim mawiano, że nawet był podobno gdzieś królem. Ale Pan Franciszek z grammatyki<sup>3</sup> uciekł i przystał na szeregowego do pułku Mirowskich. Ledwo czytać umiał i to jak Pan Bóg dał; a kiedy co napisał, bies by się nie doczytał, czego on chce; ale o dwadzieścia kroków na koniu siedząc nigdy z pistoletu tuza czerwienego<sup>4</sup> nie chybił. JW. Mniszech, podczaszy wielki koronny, a szef pułku Mirowskich, miał sobie za zabawkę szczególną widzieć go potykającego się w palcaty olejem i krejdą namalowanemi<sup>5</sup>; na niego bywało sześciu nasadzał, a on wszystkich sześciu krejdą obznaczał, a jemu nic; co mu też na złe nie wyszło, bo JW. szef poruczeństwo mu w tym pułku kupił. Ale jak tylko konfederacja barska nastąpiła, on podmówiwszy swój szwadron, kassę<sup>6</sup> pułkową zabrawszy, pułkownika swego Larzaka, do którego miał ansę<sup>7</sup>, dom zrabowawszy, z konfederatami się złączył. Nagradzając tej jego ku dobrej sprawie przychylność, generalność zrobiła go pułkownikiem powiatu gumbińskiego, upoważniając do werbowania pułku i wszystkich oficerów fortragowania<sup>8</sup>; a wkrótce pan Franciszek stanął na czele pułku wcale pięknego, który aż do rozwiązania konfederacji ciągle się popisował. Co to były za piękne mundury! Czemerki<sup>9</sup> i szarawary<sup>10</sup> błękitne; żółte wylogi; a sam pułkownik prócz olstrowych<sup>11</sup>, nosił jeszcze za pasem parę pistoletów, szablę u boku, a na plecach sztuciec<sup>12</sup>; z którego, bywało, jak wystrzelił, Dony<sup>13</sup> jak chrząszcze padały. Nadokuczał on Moskwie! Toteż mówiono: że Drewicz w imieniu carowej deklarował, że kto go żywcem przyprowadzi, zostanie gubernatorem petersburskim, chociażby był prostym Kozakiem; ale on tego nie uważał<sup>14</sup> i tak się na-

<sup>1</sup>*Pamiętki Soplicy* — pierwotny tytuł brzmiał: *Pamiętki J Pana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego* [przypis edytorski]

<sup>2</sup>*wielomowny* — dziś: wymowny, wielosłowny; gadatliwy. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>*grammatyka* — dziś: gramatyka; tu: druga klasa w daw. szkołach zakonnych. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>*tuza czerwienny* — rodzaj karty do gry: as kier. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*namalowanemi* — daw. forma N. i Msc. Im przymiotników i imiesłowów przym. r.ż. i r.n.; dziś *tożsama* z r.m.: *namalowanymi*. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>*kassa* — dziś: kasa. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>*mieć ansę* — mieć pretensję, urażę, żywic niechęć do kogoś. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>*fortragować* — wyznaczać do awansu. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>*czemerka* (z pers. *dżamara*) — właśc. czamarka a. czamara; daw. ubiór męski, wierzchnia długa suknia zapinana na małe guziki, szamerowana, podobna do kontusza, ale, w odróżnieniu od niego, z długimi, nierozciętymi rękawami; zw. też węgierką. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>*szarawary* — szerokie spodnie. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*olstrowe pistolety* — pistolety używane w kawalerii, umieszczone przy siodle, w olstrach. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>*sztuciec* — tu: sztucer. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>*Dony* — Kozacy dońscy. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>*on tego nie uważał* — dziś: on na to nie zważał. [przypis edytorski]

rażał, jakby za niego halerza złamanego nikt nie dawał. Demulier (Dumourier) wiele jego i jego pułk ceniał, ale mu było przykro, że bez tłumacza nie mógł z nim rozmawiać. Demulier po łacinie gadał jak jezuita i do nas tym językiem zawsze; ale pan Franciszek Pana Boga po łacinie nie umiałby nazwać, a cóż dopiero w dyskurs się wdać. Nadrabiał ci fantazją, bo mocno go to sromowało<sup>15</sup>, że on jeden z ludzi stopniowych<sup>16</sup> co po łacinie ani słówka; ale temu nie można było zaradzić. Staliśmy obozem pod Tyńcem. Demulier miał nad nami komendę, nawet pan Kazimirz<sup>17</sup> Puławski był jemu posłuszny. Owoż tedy wychodzi ordynans<sup>18</sup>, aby nikt pod karą najsroższą nie ważył się po czapstrzyku<sup>19</sup> samopas z obozu oddalać się, a to z powodu że Moskwa okolice pładrowała, a Dony odosobnionych chwytała. Ale ten ordynans nie był panu Franciszkowi po myśli, bo o półtory<sup>20</sup> mili od Tyńca, w Burzymowie, mieszkała pani sędzina Sulejowska, z domu Bonerówna, pierwszego ławnika krakowskiego córka; wdowa w średnim wieku, urodziwa, dobrego rodu, bo jak wiadomo: *civis cracoviensis nobili par*<sup>21</sup>, i bogata; pomimo dożywocia na męzowskim Burzymowie, miała sto tysięcy własnego wniosku i porządków<sup>22</sup> mnóstwo. Otóż pan Franciszek poznawszy ją w Krakowie, do jej przyjaźni wzdychał. Stanąwszy tedy pod Tyńcem, a dowiedziawszy się w karczmie u Żyda, że wielmożna sędzina tak blisko, niepospolitą poczuł ochotę oferta<sup>23</sup> u nóg jej składać, ile że miał dobrą nadzieję, to jest z jej strony; bo co się tycze jej familii, była zawsze przeciwna. Raz przy kielichu, gdy panu ławnikowi oświadczał się, prosząc o wsparcie, pan Boner spolitykował, mówiąc: „Moja córka od siebie zależy, będąc wdową, a potem<sup>24</sup> panowie wojskowi żartować lubicie”. I gdy na usilne naleganie konkurenta zawsze mu jedno<sup>25</sup> ni to, ni owo powtarzał, tak pana Franciszka zniecierpliwiał, że mu powiedział: „A jużci szabli mojej na łokieć<sup>26</sup> nie zamienię, bom szlachcic całki<sup>27</sup>, ale nie przez pół”. Tym sobie więcej jeszcze sprawę popsul; chociaż gdyby się był nie wiedzieć jak w baranią skórę podszył, niczem<sup>28</sup> by nie wskórał, bo familija sędziny miała wielką nad nią przewagę, a na takowe małżeństwo nigdy by nie zezwoliła, ile że pana Franciszka za nałogowego kartownika<sup>29</sup> trzymano<sup>30</sup>. W Krakowie po całych nocach grywał i tak ślicznie się ograł, że gdyby mu pan Zaręba nie był pożyczyl trzysta tynfów<sup>31</sup>, nie miałby o czym<sup>32</sup> na wiosnę wojny rozpoczynać. Otóż tedy pan Dzierżanowski tak wysunął się nam z obozu do Burzymowa, że prócz jego gumbińczyków, nikt się ani spostrzegł. Aż tu przede dniem usłyszeli żołnierze strzały. Jego sztuciec ledwie nie jak<sup>33</sup> harmata hałasował; a że ci żołnierze byli z jego komendy<sup>34</sup>, wiedzieli, o co rzecz, i obudzili pana regimentarza Zaremby, u którego byłem na ordynansie. A ten do mnie: „Otóż ten szalawiła<sup>35</sup> tak i narobił! Weźże waszmość dwadzieścia gumbinów i ratuj go, jak możesz”. Ja w cwał<sup>36</sup> z gumbińczykami; było cicho, ale ledwo pół godzinyśmy ubiegli, aż tu słyhać znowu gęste strzały, i tuż tuż świtać zaczęło; aż tu widzimy chmurę Donów.

<sup>15</sup>sromać — zawstydząć. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>stopniowy — tu: posiadający stopień oficerski. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>Kazimirz — zapis imienia jest tu zgodny z wymową powszechną we wschodnich województwach Rzeczypospolitej. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>ordynans — tu: rozkaz, rozporządzenie. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>czapstrzyk — właśc. capstrzyk; w wojsku ustalony sygnał wygrywany na trąbce na zakończenie zajęć dziennych i wzywający na apel wieczorny lub do udania się na spoczynek. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>półtory — dziś popr.: półtorej. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>*civis cracoviensis nobili par* — właśc. *civis Cracoviae nobili par*: obywatel Krakowa równy szlachcicowi. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>porządki — tu: sprzęty domowe. [przypis edytorski]

<sup>23</sup>offerta składać — dziś: oferty. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>a potem — tu: a poza tym. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>jedno — tu: jednakowo. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>łokieć — tu: miarka używana przez kupców do odmierzania długości sukna itp.; przedmiot symbolizujący stan mieszczański, podobnie jak szabla symbolizować ma stan szlachecki. [przypis edytorski]

<sup>27</sup>całki — całkowity. [przypis edytorski]

<sup>28</sup>niczem — daw. forma N. i Msc. lp r.n.; dziś końcówka tożsama z r.m.: niczym. [przypis edytorski]

<sup>29</sup>kartownik — karciarz. [przypis edytorski]

<sup>30</sup>trzymać kogoś za — uważać za. [przypis edytorski]

<sup>31</sup>tynf — pot. nazwa polskich srebrnych złotych bitych w mennicach Andrzeja Tymfa w latach 1663–1666. [przypis edytorski]

<sup>32</sup>czem — daw. forma N. i Msc. zaimków r.n.; dziś końcówka tożsama z r.m.: czym. [przypis edytorski]

<sup>33</sup>ledwie nie — prawie, niemal. [przypis edytorski]

<sup>34</sup>komenda — dziś: komenda. [przypis edytorski]

<sup>35</sup>szalawiła — człowiek lekkomyślny, świszczypała. [przypis edytorski]

<sup>36</sup>cwał — dziś: cwał; najszybszy chód konia. [przypis edytorski]

Jak huknę: „Nacieraj! Bóg z nami!”. Kozactwo w nogi, tylko pan Franciszek na koniu, koło niego kilka koni, a on między nimi<sup>37</sup> jak furman na wozie. „Panie pułkowniku, jak się masz?”. A on na to: „Niech ci Bóg odplaci i wam koledzy, otoś mi brat; ale mię diable spią pocałował — patrz!”. W istocie ramię miał skłute i krew się toczyła. Na ziemi trzech Kozaków leżało, jeden się ruszał. „Dobijcie tego psa, niechaj więcej nie kąsa”. Tego gumbińcom dwa razy nie trzeba było powiadać. „Winszując, pułkowniku, trzech położyłeś”. „Oho, pójdź no, bratku, o pół mili dalej, tam czterech leży, oto ich konie; przez tę chudobę<sup>38</sup> omal mnie kaduk nie spiskał”. Pokazało się, że gdy wracał późną nocą z Burzymowa do obozu, czterech Dońców zrobiło zasadzkę, ale że Kozak większy niż tuz czerwieny, wszystkich czterech położył; mógłby tedy bez szwanku do obozu powrócić. Ale zrobił mu się żal opuścić kozackie konie, zatem powiązał ich cugłami do swojego; szczęściem tylko, że broń na nowo nabił, ale już wolnym musiał stąpać krokiem ku Tyńcowi, a tak inne Dony mieli czas doścignąć. Poplątany końmi, nie po myśli mógł się obracać; strzelał ci wprawdzie, ale uciec nie było sposobu. Żeby nie był przybiegł na ratunek, nie wiem, co by się z nim stało, i dlatego silnie mnie polubił. Kiedyśmy już bezpiecznie wracali: „Sewerynie, bratku” — mówił do mnie — „a co też będzie ze mną w obozie, żem wylazł pomimo rozkazu?”. „Pan regimentarz markotny, ale pułkownika kocha”. A on mnie: „Mniejsza o regimentarza, bo to szlachcic jak ja i jak waszmość, porozumieć się łatwo; ale ten utrapiony Niemiec czy tam Francuz żeby mnie nie kazał na kobyłę drewnianą wsadzić dla przykładu. Powiedźże mu, że ja jak na nią siądę, niechże pilnuje, żeby nie zlął, bo mu w łeb strzelę jak psu”. A ja jemu: „Panie pułkowniku, któż znów widział, i siebie zgubisz, i sprawę oszpecisz”. Skończyło się na mniejszem<sup>39</sup>: bo generał Demulier konie zabrane odebrał, a jego na dziesięć dni do aresztu zaparł<sup>40</sup>, co mu było i potrzebne, bo dało czas plejzer<sup>41</sup> wygoić. On mnie chciał zrobić rotmistrzem w swoim pułku i to mi było do smaku, że i mundur ładny był, i gotowe miałem zasługi<sup>42</sup>; ale ludzie mnie odwiedli, a szczególnie wielmożny Korsak porucznik piatyhorców, który opiekował się mną i mnie świadczył zawsze. On mnie mawiał: „Żyj z Dzierżanowskim jak z kolegą, ale do jego pułku nie przystawaj, bo duszę zgubisz, on Pana Boga się nie boi, swoich i cudzych rabuje, a nierząd lubi, że aż zgroza”. Już to różnie bywało, ale że wierzył po katolicku, tom świadek, bo i szkapierz nosił, i pacierz mówił; tylko że był tępy do książki, a k'temu<sup>43</sup> na miejscu ustać nie mógł; nadto krótko się modlił, dlatego miano go za heretyka, ale to niesłusznie.

Żołnierz, Polak, Walka,  
Rycerz

<sup>37</sup>niemi — daw. forma N. i Msc. Im zaimków r.ż. i r.n.; dziś tożsama z r.m.: nimi. [przypis edytorski]

<sup>38</sup>chudoba (daw.) — dobytek. [przypis edytorski]

<sup>39</sup>mniejszym — daw. forma N. i Msc. przymiotników r.n.; dziś tożsama z r.m.: mniejszym. [przypis edytorski]

<sup>40</sup>zaprzeć (daw.) — zamknąć. [przypis edytorski]

<sup>41</sup>plejzer — rana. [przypis edytorski]

<sup>42</sup>gotowe zasługi — żołd płatny gotówką. [przypis edytorski]

<sup>43</sup>k'temu — do tego. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/pamiatki-soplicy-pan-dzierzanowski>

Tekst opracowany na podstawie: Henryk Rzewuski, Pamiątki JPana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego, przedm. Stefan Witwicki, wydanie A. Jełowickiego i spółki, Paryż 1839

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Katarzyna Dąbek, Marta Niedziałkowska.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.